

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 14.I.1948r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce/ Dz.U.R.P.nr.51 poz.293/przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art.107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Jan Ignacy Przełomski
Imiona rodziców	Ludwik i Ernestyna z domu Rentwig
Data urodzenia	15.V.1897 w Zagórzu, pow.Sanok
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Narodowość i przynależność pań.	polska
Wykształcenie	magister prawa
Miejsce zamieszkania	Warszawa ul. Lindley'a nr.14 m 4.
Zawód	Kierownik oddziału akcyzowo-monopolowego Izby Skarbowej w Warszawie.

W chwili wybuchu Powstania Warszawskiego 1944r. mieszkałem przy ulicy Inflanckiej nr. 1 w Warszawie. Od 1 do 14-VIII.1944r dom nasz stanowił punkt oporu małego oddziału powstańców / około 20 osób / był ostrzeliwany przez stronę niemiecką od strony Dworca Gdańskiego i Cytadeli. W tym czasie razem z ludnością cywilną przebywałem w piwnicy. W dniu 14 VIII.1944r./ daty nie jestem pewien / powstańcy w cofali się. Około godziny 16-ej tego dnia, od strony ulicy Stawki wkroczyły na nasz teren oddziały niemieckie, których rodzaju broni i formacji nie rozróżniłem. Zajmując teren żołnierze rzucili granat do piwnic/ bocznego schronu/ co spowodowało śmierć Wiśniewskiej i poranienie kilku osób. Padł rozkaz by wszyscy opuścili dom / rano/. Przeprowadzono grupę około 30 mieszkańców naszego domu do Składow Mięjskich Przylegających do podwórza. Następnie wysłano kilka osób, w tym mnie i żonę do kamienicy na rogu ulicy Inflanckiej i Bonifraterskiej z rozkazem powiadomienia mieszkańców, iż Niemcy żądają by ludność cywilna wyszła. W domu tym przebywali jeszcze powstańcy, jednakże, część mieszkańców do 30 osób wyszła. Dom przeważnie zajmowali urzędnicy banku. Całą grupę liczącą do 50 osób żołnierze odprowadzili do magazynów przy ulicy Stawki. Przy wejściu do bram żołnierz niemiecki/ formacji nie rozpoznałem/ sprawdził dowody osobiste. Rozdzielono kobiety od mężczyzn. Kobiety skierowano na lewo od wejścia, mężczyźni na prawo od mężczyzn. Przy ścianie budynku równoległego do ulicy Stawki kazano nam położyć twarz do ziemi. Leżąc twarzą do ziemi, odniosłem wrażenie, iż żołnierze przygotowują egzekucję. Mój sąsiad schował jakieś nielegalne pisma do puszeki od konserw, którą odsunął w moim kierunku. Idąc za impulsem samoobrony zawałałem strażnika mówiąc, iż chcę a mam coś zakomunikować. Wbrew oczekiwaniom po chwili strażnik kazał mi iść za sobą i zaprowadził do budynku magazynów. Znalazłem się naprzeciwko kilku wojskowych, sądząc z zachowania się i postawy strażnika oficerów. Na rangach się nie znam. Mieli mundury szaro-bielone i czarne otoki na kołnierzu. Oświadczyłem, iż jestem naczelnikiem Wydziału Karnego Urzędzie Belnym, że ja i koledzy z podwórza nie jesteśmy powstańcami. Z żądaniem wylegitymowania mężczyzn i zwolnienia. Oficer wysłał mi od bandytów i na to wszedł mój sąsiad Kułyniak naczelnik Wydziału Monopoli Tytoniowego/ obecnie w Czechach, narodowości ukraińskiej i potwierdził iż jest tak jak mówię. Wówczas wyprowadzono mnie na podwórze ustawiono w głębi, naprzeciw leżących mężczyzn. Widziałem jak żołnierze kolejno wprowadzali leżących do budynków, gdzie zapewne legitymowano. W ciągu mężczyzn między innymi Piotrowicza/ na Zachodzie/ i Rudnickiego / zamieszkałego obecnie w Józefowie ul. Leśna/, postawiono koło mnie i innych i kazano znowu leżeć twarzą do ziemi pod ścianą. Gdy zmrok już zapadł odprowadzono naszą grupę 6-ciu mężczyzn do grupy kobiet zgromadzonych przy /...../ innej ścianie budynku. Noc spędziłem już kobietami. Strażów nie słyszałem lecz w nocy tej miał miejsce nalot i poza tym strażnicy " Ukraińcy" wprowadzali kobiety robili pijackie awantury. Z mego najbliższego otoczenia zostały uprowadzone dwie kobiety / obydwie powróciły/. Słyszałem wołania matki która wołała, iż jej córka ma dopiero lat 11. Pomimo obrony matki córka została uprowadzona zgwałcona. Nazwisk tych osób nie znam. Około godziny 2-ej w nocy nastąpiła zmiana warty, przybyli teraz Kozacy / mieli okrągłe czapki

Przełomski

Z otokiem z baranka/ i ponownie zaczęli wyciągać z grupy kobiety, a następnie je gwałcić. Nazwisk ofiar gwałtów nie znam. Noc była zimna, kobiety prosiły o okrycie. Jeden ze strażników przyniósł wtedy kilka płaszczy w których Delegoła, Bartelerska i inne rozpoznały okrycie ich mężów. Nazajutrz rano zobaczyłem, iż na podwórku niema już grupy mężczyzn i odtąd o tej grupie niema żadnych wiadomości. Cała grupa odprowadzono do kościoła świętego Wojciecha na Woli.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Jan T. Przełomny

/ Jan Ignacy Przełomski /

Członek Okręgowej Komisji
Sędzia Grodzki

/ Halina Werenko /



Za zgodność

Sędzia
HALINA WERENKO